Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Poniedziałek 15 grudnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcz nie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 287 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Jak przetrwać kryzys gospodarczy?

Ograniczenie konsumcji, wzmocnienie produkcji i przypływ kapitałów zagranicznych

Przedstawiciel „Gońca Krakowskiego" miał sposobność uczestniczenia w konferencji znawców naszych spraw gospodarczych ze sfer rolniczych, gdzie wypowiedziano następujący pogląd na przyczyny obecnego kryzysu gospodarczego:

Zaznaczająca się w ostatnich tygodniach **zniżka cen i to głównie zboża i innych produktów pierwszej potrzeby nie ma widoków stałości.** Zniżka zwłaszcza cen zboża tłumaczy się stagnacją stale powtarzającą się w tych miesiącach, a mianowicie brakiem odbiorców, tak hurtownych, jak detalicznych (pierwsi nie mają płynnej gotówki, drudzy, oraz konsumenci posiadają jeszcze zapasy). Ceny innych towarów raczej nie wykazują tylko tendencji zwyżkowej.

Jedną z głównych przyczyn, dla których u nas ceny towarów są znacznie wyższe niż w innych państwach jest **brak poszanowania pieniądza w społeczeństwie. Przyzwyczajeni do stałego spadku marki polskiej,** która kazała wydawać i kupować, by uciec przed stratami z powodu dewaluacji, tę samą metodę stosujemy do złotego, który jest walutą stałą i o dużym parytecie. **Nie sprzeciwiamy się zwyżce towarów i nie umiemy powstrzymać się od zakupów,** gdy one nie są dla nas konieczne. Płacimy z lekkiem sercem za podanie palta 20 groszy lub więcej, za dorożkę 2—3 złotych itd.

Przytem wszystkiem polityka gospodarcza Rządu nie jest właściwą. Rząd, zapatrzony w jeden punkt utrzymania złotego na parytecie złotowym, nie widzi i nie chce widzieć, że **obok całe życie gospodarcze wali się i runąć może w przepaść.** Podstawy gospodarki państwowej są **fałszywe.** Zapomniano u nas, że budowanie bogactwa narodowego bez uwzględnienia, a nawet **nieliczenie się z rolnictwem i przemysłem rolniczym,** który w największym procencie jest polski, a w którym pracuje 75 proc. ogółu ludności elementu najbardziej państwowego jest nienaturalne. Być może, że działa tu sztucznie stworzona w pierwszym latach państwowości polskiej psychologja — że chłop jest bogaty — specjalnie przez czynniki żydowskie w społeczeństwo wtłoczona — dość, że **dotychczasowa polityka Rządu podkopała rolnictwo w zupełności.**

Dodać tutaj trzeba, że ciężkie położenie rolnictwa znacznie się **pogorszyło wskutek tegorocznego nieurodzaju.** Jakież więc z tego wyjście? Gospodarstwo rolne głównie stoi **intensywnością, a w szczególności wyższą kulturą.** Obecne zasiewy jesienne wypadły naogół pomyślnie. Jeżeliby była możność normalnego obsiewu i całkowitego wykorzystania ziemi na wiosnę, natenczas sam zbiór w r. 1925 mógłby usunąć jeden z czynników obecnego przesilenia. Ilość zbóż i nasion potrzebną do obsiewu z łatwością można będzie nabyć w kraju, ewentualnie za granicą, o ileby rolnictwu można udzielić kredytu, nie wcześniej jednak zwrotnego, jak w październiku, listopadzie 1925. To samo również odnosi się do nawozów sztucznych, których rolnicy nie są w stanie kupować za gotówkę.

Brak kredytu jest więc główną potrzebą i rolnictwa i przemysłu. Kapitał rezerwowy został zniszczony, albo unieruchomiony, a te zaś kapitały, które pozostały po wprowadzeniu wysokowartościowej waluty są za małe do płynnego obrotu.

Widzi się olbrzymią **słabość obrotu towarowego.** Już dzisiaj szereg instytucyj zjada nawet siebie. Jesteśmy świadkami, a nawet Rząd się tem chwali, że kredyty i dyskonta weksli stale wzrastają. Są to jednak **w większości wypadków kredyty konsumpcyjne, które nie tylko nie prowadzą do uzdrowienia życia gospodarczego, ale przeciwnie jeszcze je pogarszają,** bo jedynie **katastrofę oddalają na pewien czas.**

Kredyty na sól, kredyty dla szeregu konsumów kolejowych czy urzędniczych są właśnie tego rodzaju przykładem. Nawet gospodarka wszystkich naszych urzędów o tem samem świadczy. Kupuje się stoły, krzesła itd., papier, atrament i inne rzeczy w nadmiernej ilości, co jest też konsumcją. A niedołęstwo przekazywania przez Kasy skarbowe pewnych pieniędzy, które trwa po dwa tygodnie tak, Rząd traci procent za pieniądze leżące darmo itd.

Kredyty powinny być jedynie inwestycyjne i to specjalnie na ulepszenia tak fabryk, jak i dużych warsztatów rolniczych. Rozwiązanie kwestji braku kredytu może nastąpić jedynie **drogą uzyskania pożyczki zagranicznej.** Mylnem jest twierdzenie, że Bank Polski za mało wypuszcza środków obiegowych, że trzyma się polityki zbyt oględnej, a nie chce wypuścić dopuszczonej ustawą ilości banknotów. Dopóki wartość złotego opartą jest na podatkach i na tem, że Bank Polski, każdej chwili żądaną ilość dolarów, czy innych walut zagranicznych musi dać za banknot i daje, do tego czasu **polityka Banku Polskiego musi być bardzo oględną.** Za oględnością tej polityki przemawia fakt dużego zapotrzebowania walut obcych na wypłaty zagraniczne, bo nasz bilans handlowy jest bierny. W tych warunkach **inne postępowanie bardzo szybko doprowadziłoby do dewaluacji, gdyż byłoby innego rodzaju inflacją.**

Brak zaofiarowania kapitału zagranicznego do Polski nie jest wynikiem tego, że majątek i gwarancje nasze są niewystarczające, lecz powodem są **nasze zarządzenia nie zbyt szanujące zasadę własności.** Groźba Rządu, że zamierza zabierać ziemię i akcje tym, którzy nie płacą podatku majątkowego tego zaufania nie wzmocni, lecz raczej osłabi.

Ale główna rzecz — to kwestja produkcji. Nie można mówić o tem, **bez wzmożenia pracy i jej wydajności.** O wzmożeniu zaś pracy i wydajności **przy dotychczasowym ustawodawstwie socjalnem** mowy być nie może. Trzeba przedewszystkiem zmienić ubezpieczenia od wypadku na starość, Kasy Chorych, które nadzwyczaj obciążają produkcję wzamian zgoła nic nie dając. Nie może bowiem być dobrze w państwie, gdzie np. 3 proc. pracowników kolejowych zatrzymuje ruch kolejowy, który służy interesom całego państwa i całej ludności. Demokratyzm bowiem polega na tem, że wola większości społeczeństwa decyduje, a u nas poważny walor mają zasady komunistyczne, według których pewne nieliczne grupy gwałtem mogą swą wolę narzucić społeczeństwu.

Dopóki sanacji tych spraw nie przeprowadzimy, dopóki tyle — i w ten sposób — co pracuje zagranicą i to we wszystkich dziedzinach — pracować nie będziemy, to nie łudźmy się, że kryzys ustanie i że będziemy w możności przy dotychczasowem, ustawą zagwarantowanem nieróbstwie ogólnem — konkurować i współzawodniczyć z powodzeniem z państwami obcemi.

Olbrzymiej doniosłości pakt gwarancyjny.

Zagwarantowanie statutu politycznego Europy przez aljans francuskc-angielski z włączeniem innych państw.

Rzym. 13 bm. (Tel. wł. „Gońca Krak."). **Przygotowują się tu wielkie wydarzenia polityczne. Rezultaty ciągłych konferencyj, przedewszystkiem Chamberlaina z Briandem, a dalej tych obu z Mussolinim i Beneszem przeciekają częściowo do wiadomości publicznej. Wiadomo już, że chodzi o pacyfikację Europy przez zagwarantowanie jej obecnego statutu politycznego. Anglja jest skłonna zawrzeć odpowiedni pakt gwarancyjny. Na decyzję jej wywarły wpływ stanowczy wiadomości o zbrojeniach niemieckich. Wiadomości te są wprost sensacyjne, okazuje się bowiem z nich, że Niemcy całą siłą pary przygotowują się do wojny. Kontrola międzysojusznicza zbrojeń została udaremniona przez bierny opór władz wojskowych niemieckich. Przygotowania zbrojeń w Niemczech są czynione na skalę wprost olbrzymią. Opinja angielska jest tem nadzwyczaj silnie poruszona. W tych warunkach pakt gwarancyjny z jednej strony trafia na dobry moment psychiczny, a z drugiej jest koniecznością tak naglącą, że niepoddanie się jej grozi katastrofą większą, niż ta, która zaczęła się w r. 1914.**

Wiedeń. 13 bm. (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Dzienniki angielskie donoszą z Rzymu, że **Chamberlain w rozmowach z Briandem i Beneszem porozumiał się co do tego, aby protokół genewski zmienić w pakt gwarancyjny francusko-angielski, który podpisałyby także inne rządy. Pakt taki byłby przedłożony Radzie Ligi Narodów do zatwierdzenia. W londyńskich kołach parlamentarnych twierdzą, że rozwiązanie takie nastąpiło pod wpływem wydarzeń politycznych w Niemczech.**

Olbrzymie zbrojenia niemieckie

stwierdziła Międzynarodowa Komisja kontroli wojskowej.

Londyn. (AW.) „Daily Maily“ donosi, iż **komisja kontroli wojskowej w Niemczech** po zakończeniu swych prac **przedstawiła sprawozdanie odpowiednim czynnikom w Paryżu i w Londynie.**

Sprawozdanie to zawiera następujące punkty: 1) kontrola wojskowa **napotkała podczas swych czynności ze strony czynników wojskowych i dyrekcyj fabryk na nieustanny i celowy opór.** 2) W tych warunkach **nie jest rzeczą możliwą oddanie kontroli nad rozbrojeniem Niemiec komitetowi Ligi Narodów, jak to, pierwotnie projektowano.** 3) **Niemcy są uzbrojone. Sztab generalny został przywrócony i przygotowuje plan nowej wielkiej ofenzywy.** 4) **Niemcy posiadają tajny i nielegalny korpus policji, złożony ze 150.000 ludzi.** 5) **Fabryki do wyrobu broni i amunicji nie zostały jeszcze zniszczone. Karabiny i wszelkiego rodzaju amunicja są w dalszym ciągu wyrabiane.**

Warszawa. 13 bm. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą: „New York Herald“ dowiaduje się **sensacyjnych szczegółów o rezultatach kontroli wojskowej w Niemczech.** Dziennik stwierdza, że w różnych częściach Niemiec **ukrywa się masowo broń ręczną.**

Rada Ambasadorów na podstawie raportu międzykoalicyjnej komisji kontrolnej **ma wysłać do Niemiec ostrą notę, w której zażąda wypełnienia warunków rozbrojenia, podyktowanych Traktatem Wersalskim, albowiem policja niemiecka obok Reichswehry jest drugą armją, liczącą przeszło 100.000 ludzi.** Rada Ambasadorów w nocie tej zażąda **oddzielenia policji od wspólnej komendy z Reichswehrą i poddania jej pod administrację poszczególnych miast i gmin.** Poza tem zażąda **zniesienia poszczególnych twierdz,** na nowo ufortyfikowanych.

Pomimo, że komisja kontrolna dopilnowała zniszczenia 87.000 karabinów maszynowych, 46.000 armat, 5 miljonów karabinów ręcznych i pewnej ilości aeroplanów, **fabrykacja broni od r. 1923 trwale postępuje.** Niemiecki sztab generalny pracuje niezgorzej jak za czasów wielkiej wojny. **Niemcy też w krótkim czasie mogą wystawić dobrze uzbrojoną armję w sile 500.000 ludzi.**

Zmiana polityki angiel. w sprawie Gdańska

Rzym. 13 bm. (PAT.) Na pełnem posiedzeniu Rady Ligi oświadczył **Chamberlain, że od roku przyszłego Anglja nie będzie stawiala kandydatury obywatela Wielkiej Brytanji na stanowisko wysokiego komisarza w Gdańsku.**

(Sądzimy, że wiadomość powyższa oznacza zwrot Anglji w polityce gdańskiej na korzyść stanowiska francuskiego i polskiego. Dotychczas polityka Anglji polegała na przeciwstawianiu Gdańska Polsce. Obecnie, **spodziewać się należy — Polska będzie mogła odzyskać na terenie Gdańska to stanowisko, które jest konieczne dla jej żywotnych interesów.** Przyp. Red.).

Znakomity rekord polskiego lotnika.

Warszawa. (AW). Pilot polskiej linji lotniczej **Aero lloydu,** p. Kazimierz **Burzyński,** przeleciał dnia 5 bm. na aparacie pasażerskim tejże linji 100 tysięcy klm. Jest to pierwszy pilot w Polsce, który **przeleciał 100 tysięcy klm. bez żadnego uszkodzenia aparatu i bez nieszczęśliwego wypadku. Rekord ten jest jednym z nielicznych w lotnictwie wszechświatowym.**

Pełnomocnictwa w dziedzinie administracji.

(Telefonem od własn. kor. „Gońca Krakowskiego“).

Warszawa. 14 bm. **W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowuje się z wielkim pospiechem projekt pełnomocnictw dla ministra spraw wewnętrznych w dziedzini eadministracyjnej. Projekt ten będzie wniesiony do Sejmu w połowie stycznia.**

N. P. R. a poseł Korfanty.

(Telefonem od wł. koresp. „Gońca Krakowskiego“).

Warszawa. 14 bm. Sfery kierownicze N. P. R. wydały komunikat w sprawie spółdzielni na Górnym Śląsku i kontaktu ich z posłem Korfantym. Komunikat ten wyjaśnia, że **Związek Spółdzielni śląskich, do którego wchodzą spółdzielnie najrozmaitszych odcieni, nie wyłączając niemieckich, znalazł się wskutek kryzysu gospodarczego w trudnej sytuacji finansowej.** Trudności objęły również Śląski Bank Spółdzielczy.

Z instytucjami temi N. P. R. **nie ma ani finansowo, ani gospodarczo, ani organizacyjnie nic wspólnego.** Na tle trudności finansowych instytucji spółdzielczych, kierownicy ich weszli w kontakt z posłem Korfantym. Działacze ci jednak **nie mieli żadnego upoważnienia do prowadzenia rozmów na inny temat, tj. polityczny.**

Wszelkie pogłoski, **jakoby śląska N. P. R. miała się połączyć z Ch. D. i jakoby „Polak“ miał przejść na własność tej ostatniej, są bezpodstawne.**

Władze wojewódzkie N. P. R. zagwarantowały **pełną niezależność „Polaka“, który zresztą finansowo stoi dobrze.** Pogłoskom, związanym z p. **Mańkowskim,** przewodniczącym Zjednoczenia Związków Zawodowych Polskich, ten zaprzeczył; co zaś do wojewody **Wachowiaka,** to tenże od chwili objęcia stanowiska wojewody pomorskiego, zupełnie z życia politycznego się wycofał.

Z KLUBU ZW. L. N.

Warszawa. 14 bm. (Tel. wł.) **Klub Związku Lud. Narod. wzywa wszystkich posłów Związku, by wzięli udział w posiedzeniu wtorkowem Sejmu.**

ROK RZĄDÓW GABINETU P. WŁ. GRABSKIEGO.

Warszawa, 14 bm. (Tel. wł.). Dnia 19 bm. upływa rok od chwili objęcia rządów przez gabinet p. Wł. Grabskiego. Z okazji tej **premjer** zwołuje na dzień 18 bm. **konferencję prasową, na której przedstawi wyniki całorocznej działalności swego rządu.**

OBIAD POLITYCZNY.

Warszawa. 14 bm. (Tel. wł.). W sobotę wieczorem poseł ks. Czertwertyński (Zw. L. N.) wydał obiad na cześć ambasadora francuskiego Panafieu.

RZĄD POLSKI OBJĄŁ OPIEKĘ NAD OBYWATELAMI TURECKIMI W JUGOSŁAWJI.

Warszawa. 14 bm. (Tel. wł.). Na skutek życzenia rządu tureckiego, **rząd polski objął opiekę nad obywatelami tureckimi** w Jugosławji. Jest to **żywy objaw przyjaźni, łączącej te dwa państwa.**

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-HOLENDERSKI.

Warszawa. 14 bm. (Tel. wł.). Izba holenderska ratyfikowała traktat handlowy polsko-holenderski.

BIURO BADANIA CEN.

Warszawa. 14 bm. (Tel. wł.). Komitet ekonomiczny Rady ministrów zatwierdził projekt **biura badania cen.** Celem tego biura jest **badanie ruchu cen** oraz **propaganda doniosłości ustalania cen** i dodatniego wpływu stąd na życie gospodarcze.

Warszawa. (AW.) **Komitet ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt Biura badania cen. Biuro składać się będzie z przewodniczącego, którym jest sekretarz Komitetu ekonomicznego ministrów, oraz 9 członków z pośród sfer społecznych powołanych bądź przez Komitet ekonomiczny, na wniosek odpowiednich ministrów, bądź przez przewodniczącego Komitetu ekonomicznego.**

PRZECIW POWOŁANIU P. PIŁSUDSKIEGO DO ARMJI.

Warszawa. (AW.) P. Grabski przyjął dzisiaj prezesa klubu Ch. N. p. **Dubanowicza, z którym omawiał projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych.** Dubanowicz raz jeszcze oświadczył, iż **grupa jego zajmuje stanowisko negatywne, wobec powołania Piłsudskiego do czynnej służby wojskowej.**

DODATEK NA UMUNDUROWANIE.

Warszawa. 14 bm. (Tel. wł.) Dnia 1 stycznia będzie wypłacony **wojskowy dodatek na umundurowanie w wysokości 700 punktów.** Dnia 20 grudnia Rada ministrów **ustali mnożną i wówczas będzie można obliczyć, ile ten dodatek wyniesie w gotówce.**

IMPORT PRODUKTÓW ROLNYCH DO NORWEGJI

Warszawa. 14 bm. (Tel. wł.) Rząd norwegski cofnął wszelkie zakazy importu produktów rolnych z Polski do Norwegji.

ZAPRZECZENIE LEKKOMYŚLNYM POGŁOSKOM.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo skarbu zaprzecza **lekkomyślnym pogłoskom, które ukazały się w prasie donoszącym jakoby srebrne monety dwuzłotowe zawierały wenątrz krążki miedziane.** Podobne pogłoski są nieprawdziwe, gdyż **monety dwuzłotowe są jednolite w całej masie,** sporządzone ze srebra w ustawowo **przewidzianej 750 próby i żadnych krążków miedzianych wewnątrz nie zawierają.** Rozpowszechnianie **podobnych pogłosek wyrządza szkodę społeczeństwu, budząc nieufność do monety krajowej, a osoby winne szerzenia tego rodzaju wieści będą pociągane do odpowiedzialności sądowej.**

DODATEK STOŁECZNY.

Warszawa. 14 bm. (Tel. wł.). Rada ministrów **przedłużyła wypłacanie dodatku stołecznego do końca roku 1925.**

DYREKTOR TURECKIEJ MENNICY W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW). Dzienniki podają, iż w Warszawie bawi **dyrektor tureckiej mennicy państwowej,** który zwiedził polską mennicę w Warszawie. Prowadzi on rokowania **w sprawie wyrobu monet przez polską mennicę dla skarbu tureckiego.**

CHAMBERLAIN W PARYŻU.

Paryż. (AW.) **Chamberlain przybędzie do Paryża w przejeździe z Rzymu do Londynu. Z powodu choroby Herriota w jego zastępstwie mają się spotkać dwaj wyżsi urzędnicy min. spraw zagran., celem omówienia ewakuacji strefy kolońskiej i sprawozdania międzynarodowej komisji wojskowej, dotyczącej stanu rozbrojenia w Niemczech.**

O NOWY GABINET W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT.) 13 bm. **W toku dzisiejszych narad z predtsawicielami frakcji parlamentarnych kanclerz wyraził życzenie, aby frakcje zebrały się w Berlinie w początkach przyszłego tygodnia. Pertraktacje zatem w sprawie utworzenia większości parlamentarnej rozpoczną się dopiero w tym czasie.**

Polityka Sowietów wobec Polski.

Stosunki gospodarcze i polityczne.

(Z odczytu prof. St. Kutrzeby w cyklu „Komunizm a Polska").

II.

Kraków, 14 grudnia.

Przejdźmy do drugiej części przepisów, tj. **unormowania stosunków stałych.** Na pierwszy plan występują **sprawy gospodarcze.** Traktat ryski powiada, że obie strony dadzą sobie **wolny tranzyt towarów przez swoje terytorjum,** a Polska zastrzegła prawo kontroli co do Niemiec i Austrji. Obie strony miały przystąpić do zawarcia **szeregu konwencyj, jak pocztowej, telegraficznej, handlowej i innych.** Już jednak w krótkim czasie wynikł **spór o tranzyt drzewa rosyjskiego przez Niemen.** Rosja zażądała tranzytu 9.000 wagonów drzewa przez Niemen do Kłajpedy, i przez kanał Augustowski na Gdańsk. Polska nie zgodziła się na doryweze pozwolenia, żądając zawarcia stałej umowy tranzytowej, oraz zastrzegając się, że gdy Litwa Polsce nie pozwala na przewóz własnego drzewa, to Polska nie może się zgodzić, by tą drogą szło drzewo rosyjskie. Na powtórne żądania Sowietów rząd polski zgodził się przewieźć drzewo przez kanał Augustowski na Gdańsk. Rosja jednak teraz już nie skorzystała z tej oferty.

Konwencje pocztowa, telegraficzna i kolejowa są w opracowaniu. Konwencję konsularną już zawarto, a ostatnio Sejm nasz ją ratyfikował. Pozostaje **kwestja traktatu handlowego.** W tym roku Polska chciała wszystko uczynić, by ułatwić sprawę zawarcia traktatu i nawet w tym celu wysłała na wiosnę do Moskwy ministra Darowskiego, ale wszystko napróżno. **Sowiety powiedziały, że taki traktat nie im, lecz Polsce jest potrzebny,** a już wprost **bezczelne były wynurzenia jednego z wybitnych członków hierarchji sowieckiej,** rdzennego Rosjanina (?) Rosenblatta w „Żyźni", organie ekonomicznym. Rosenblatt twierdził, że Polska wskutek niepowodzeń ze swymi towarami na rynkach europejskich musi szukać zbytu w Rosji, gdy tymczasem Rosja weszła już w stosunki handlowe z innemi państwami, a tranzyt z Niemiec ma poza Polską. **Rosja powinna dążyć do zmiany traktatu ryskiego, który nie oddaje obecnych warunków i nie powinien być przez Rosję wykonywany.** Po tym artykule zerwała się burza w prasie polskiej. W odpowiedzi zabrał znów głos Rosenblatt i stwierdził, że źle go zrozumiano, gdyż nie chodzi mu o zmianę granic, a tylko o to, by Sowiety więcej już nie płaciły. Rosja zaczęła nawet przez swoich kurjerów pewną akcję zakupów, by ze strony kupców polskich zrobić nacisk na rząd polski, by coś niecoś ustąpił. Tymczasem rzeczywistość mówi coś innego: handel z Rosją dla nas jest bardzo niebezpieczny. **Rosja wogóle nie może wiele kupować, a zamówień poza rządem nikt nie ma prawa uskuteczniać.** Skutek dorywczego handlu mógłby doprowadzić do szeregu bankructw, gdyż **trudno jest dziś obliczyć rynek rosyjski,** a pozatem regulacja rządowa Sowietów nie działa zachęcająco. Kwestja więc traktatu wisi w powietrzu i na załatwienie pomyślne wcale się nie zanosi.

A teraz **polityczne stosunki.** Tu wchodzą w grę sprawy terytorjalne i sprawy mniejszości. Co do spraw pierwszych, to Sowiety stale **atakują nas w kwestji Wilna i Małopolski wschodniej.** Co do Wilna opierają swe wywody na tem, że w myśl traktatu ryskiego, który powiada, że granica między Polską a Litwą należy tylko do tych dwu państw, nie miała prawa mieszać się do tego ani Liga Narodów, ani Rada Ambasadorów, lecz tylko na granicę taką dobrowolnie miały się zgodzić obie strony, tj. Polska i Litwa. Również **co do Kłajpedy Sowiety protestują przeciw wszelkim uprawnieniom, danym tam dla Polski.** Taksamo co do Małopolski wschodniej powiadają, że oni zrzekając się ziem na Zachód od ustalonej w Rydze granicy, **nie zrzekły się tych ziem na rzecz Polski,** a że już wcale nie zgodziły się na aneksyę tych ziem przez Polskę. Na wiosnę tegoż roku w Kijowie na zjeździe Wcika **wyrażono protest przeciw Polsce o Małopolskę wschodnią, a na notę Polski do Sowietów, ostro piętnującą agitację kijowską, odpowiedziano wykrętami.** W czasie pertraktacji z Mac Donaldem Rakowski przed zawarciem traktatu angielsko-rosyjskiego odczytał protest Rosji przeciw aneksji Małopolski wschodniej przez Polskę. Polska wysłała znów ostrą notę. Rosja na to przysłała wykrętną i kpiącą notę, a gdy Polska zaprotestowała przeciwko takiej nocie, to Sowiety wysłały znów inną notę o treści podobnej. W czasie obrad w Lidze Narodów o Gruzji, Rosja wysłała notę do Polski z zapytaniem, dlaczego Polska głosuje za rezolucją, gdy sama gnębi u siebie mniejszości.

W tym roku specjalnie rozpoczęła Rosja starym, tradycyjnym zwyczajem **akcję przeciw Polsce w sprawie mniejszości.** Posypały się protesty przeciw naszemu terrorowi, nawet szereg uczonych francuskich podobny paszkwil w sprawie naszych więzień podpisał. O tem, że w Rosji giną setki codziennie od kul i głodu, nigdzie ani słowa. W całej Rosji urządza się **demonstracje przeciw Polsce,** a w Charkowie, o mały włos, że przy jednej z takich demonstracyj nie zdemolowano konsulatu polskiego. W pismach bolszewickich roi się od wywiadów z dygnitarzami sowieckimi na ten temat. Dnia 23 maja br. otrzymał rząd polski od Sowietów wprost **niesłychaną w treści notę,** że ludność niepolska ulega terrorowi, że prezydent Wojciechowski i minister Sikorski ją poniżają itd. Rząd polski w kilku ostrych słowach odpowiedział, że nie pozwoli mieszać się w sprawy wewnętrzne i na podobne noty więcej odpowiadać nie będzie. Cziczerin w drugiej nocie wyraził zgodę na to, dodając, że z tego wnosi, iż Polska nie chce wykonywać traktatu ryskiego, to i on to samo będzie czynić. Wreszcie rząd sowiecki chwycił się ostatniego środka, **organizacji band dywersyjnych** na naszych ziemiach wschodnich. Zaczęto pisać we wszystkich gazetach, że w Polsce panuje wszechwładnie duch niespokojny wielkiego Piłsudskiego, że organizuje się Petlurę i Machnę. Przyszedł **znany napad na Stołpce,** gdzie stwierdzony został wyraźny udział Sowietów. Rząd polski w dniu 4 sierpnia wysłał notę z protestem. Cziczerin natychmiast odpowiedział, że wszystko zbada i winnych ukaże, lecz po miesiącu przysłał notę, że wszystko jest nieprawdą, a dla zaznaczenia, że **Sowiety są bardzo pokojowo usposobione** powiedział, że jest gotów projekt układu granicznego natychmiast podpisać. Polska ponowiła sprawę Stołpiec, a jednocześnie zaznaczyła, że układ graniczny należy rozszerzyć, aby on mógł przynieść należne rezultaty.

Prasa rosyjska nadal pisze o Polsce, jak najgorzej, atakuje się wszystkich ministrów itd. **Pokojowość Rosji sowieckiej jest więc bardzo problematyczna,** państwo duże, bo posiadające przeszło 100 miljonów ludności tylko w części europejskiej **jest wybitnie militarne.** Ostatnio **zmniejszona liczebność armji wynosi 562 tysiące,** nadto jest ona zaopatrzona w najlepsze udoskonalenia wojenne, bo samoloty i gazy trujące w wielkiej ilości. Obecnie zamyślają bolszewicy swe siły jeszcze wzmocnić **przez organizację nowych dywizyj terytorjalnych,** tak zwanych **ter-dywizyj, któreby cały naród przygotowywały do wojny.** Hasło militaryzacji to zadanie chwili, piszą pisma sowieckie, a obecna **armja ma być tylko kadrą.**

My graniczący z Sowietami na tak wielkim odcinku naszej granicy, zagrożeni przytem ciągłemi bandami dywersyjnemi, oraz podkładaniem min wewnątrz kraju, musimy być szczególnie czujni i wiedzieć dobrze, z kim mamy do czynienia. Przedstawiłem dopiero oficjalny organ władzy Sowietów, a obok, jako jego część, istnieje (Komintern) czyli międzynarodówka bolszewicka. Stąd płyną następujące wnioski: 1) **Sowiety nie chcąc dalej wykonywać traktatu ryskiego, który wykonywali tylko wtedy, gdy byli słabymi, dzisiaj zaś uważają, że stoją silniej, zwłaszcza po uznaniu przez Anglję i Francję. (Ostatnio wprawdzie zwycięstwo konserwatystów w Anglji psuje trochę ich rachuby, a nawet może wywołać pokorę). Nie chcą więc więcej płacić.** 2) **Pragną utrzymać u nas stały ferment wewnętrzny.** 3) **Starają się ciągle kwestjonować nasze granice.**

Groźne niebezpieczeństwo.

Walka z jaglicą i gruźlicą w Polscę. — Zjazd przedstawicieli ministerstwa opieki społecznej, Uniwersytetu Jagiel. i instytucyj społecznych.

(Wywiad z sen. prof. dr. Godlewskim).

Dzięki uprzejmości pana senatora prof. dr. Godlewskiego miał możebność otrzymać sprawozdawca naszego pisma informacje **w kwestji pierwszorzędnej wagi, walki z jaglicą** (egipskie zapalenie oczu czyli trachomą) i gruźlicą. Niewielu zdaje sobie sprawę jak katastrofalne zniszczenie zwłaszcza u dzieci szerzą te choroby. **Ze względu na mający się odbyć dzisiaj Zjazd przedstawicieli min. opieki społecznej, Uniwersytetu Jagiel. i instytucyj społecznych, koniecznem jest zaznajomienie szerokich sfer społeczeństwa krakowskiego, tego właśnie społeczeństwa tak mało czułego na te pierwszorzędne sprawy.**

Na pierwsze pytanie najważniejsze: jak się przedstawia obecny stan zakładów do walki z temi chorobami, które **w zastraszający sposób rozszerzają się w Polsce,** udzielił p. senator prof. Godlewski wyczerpujących informacji.

Zarejestrowanych bezdomnych dzieci jest 70 tysięcy. Dzieci te pomieszczone są w dużych zakładach. **Przyczyną tego olbrzymiego wzrostu bezdomnych dzieci po wojnie jest nietyle sama wojna, ale tyfus plamisty,** który pozbierał tym biednym istotom rodziców. Zaznaczyć należy, że odporność u dzieci chorych na tyfus plamisty jest o wiele większa, niż u starszych. U dzieci jest jedna dziesiąta wypadków śmiertelnych, a u **starszych 18—20 proc.**

Trzecim bardzo ważnym powodem zwiększania się ilości bezdomnych dzieci to, przymusowa ewakuacja przez Rosjan rodziców do obozów koncentracyjnych w Rosji z terenów okupowanych. Jak wiadomo w obozach tych całe masy ludzi ginęły na tyfus plamisty. Wielka ilość sierót została podczas wojny przewieziona do **Choczni** w Czechach, gdzie **przez brak hygjeny i środków utrzymania zaczęła się szerzyć jaglica, (egipskie zapalenie oczu) obecnie największe nieszczęście we wszystkich sierocińcach.**

Książęco-Biskupi Komitet pierwszy rozpoczął w Polsce organizować zakłady sierocińskie w 1915 r. i pierwszy przystąpił do walki z temi chorobami. Sprowadzono z Choczni dzieci (wszystkie zarażone jaglicą) i pomieszczono je w Oświecimiu w rządowym zakładzie leczniczym, którego kierownikiem był prof. dr. Majewski. W 1918 roku przeniesiono dzieci bezdomne do Witkowic pod Krakowem, a leczenie i opiekę nad zakładem oddano klinice okulistycznej, zakład zaś darował Ks. Biskup Sapieha Uniwersytetowi.

Obecnie 350 dzieci z całej Polski a głównie z kresów wychowuje się w tym zakładzie. Jaglica szerzy tak straszne spustoszenie wśród tych dzieci: prawie wszystkie były lub są niezarażone. **Zaniedbane lub źle leczone zapalenie egipskie oczu sprowadza ślepotę. Jaglica w Białymstoku jest tak wielka, że utworzono osobne oddziały dla chorych na tę chorobę.**

Krakowski sierociniec tczyma same dziewczęta.

Dzięki wielkiemu zrozumieniu sprawy udzieliło Kuratorjum szkolne krakowskie sierocińcowi 5 nauczycielek dla szkoły tamże stworzonej. Dzięki energicznej pracy utworzono szkołę i warsztaty, szwalnie, gdzie zatrudnione są podleczone dziewczęta.

Dzieci są podzielone według stopnia choroby, w przeciwnym razie zarażałyby jedne drugie. W tym celu noszą na ramionach białe, czerwone i niebieskie naszywki, według których są rozpoznawane przez nadzorujących, aby ułatwić im odseparowanie bardziej zakaźnych od podleczonych. Dyżur stały w zakładzie pełni asystent Uniw. Jagiel., a dojeżdża w tygodniu prof. Majewski dla kontroli lekarskiej. Kierownictwo zakładu spoczywa w rękach p. dr. Kulakowskiej. Dział administracyjny prowadzi kuratorjum wyłonione z wydziału lekarskiego Uniw. Jag. z prezesem prof. dr. Godlewskim na czele, które też ma troskę o potrzeby materjalne, oświatowe i pomoc lekarską dla bezdomnych dzieci.

W Polsce powstało kilka takich zakładów, w Wilnie na 100 dzieci. W stanie tworzenia staraniem ministerstwa opieki społecznej i generalnej dyrekcji zdrowia jest zakład sierociński na 200 dzieci w Warszawie oraz na 200 dzieci w Śreniawie w Po znańskiem.

znańskiem. — Dalsze informacje podamy w następnym numerze.

W obronie pracującej inteligencji.

Urzędnicy w walce o swe prawa.

Ustalenie ich pozycji służbowych ma posunąć się naprzód.

Na konferencji prasowej, urządzonej przez zarząd główny stowarzyszenia urzędników państwowych, wiceprezes p. St. **Sasorski** udzielił wyczerpujących informacji w aktualnej sprawie **stabilizacji urzędników państwowych.**

Prawa i obowiązki urzędników regulowane są w Polsce na podstawie prawa publicznego. Urzędnicy państwowi dzielą się na trzy kategorje: **urzędników tymczasowych, kontraktowych i stałych.** Urzędnicy mianowani prowizorycznie **nie mają uprawnień urzędników, mianowanych na stałe,** jak np. prawa do emerytury, nieusuwalności itp. Ponieważ nie zdołano do kwietnia 1924 r., jak to przypuszczano, przeprowadzić stabilizacji urzędników, przeto na okres od 1 kwietnia 1924 r. do 1 kwietnia 1925 r. **wprowadzono kategorję urzędników t. zw. stałych bez pełni praw, a specjalnie bez prawa nieusuwalności.** Główna **różnica między urzędnikami stabilizowanymi a niestabilizowanymi** jest ta, że **pierwsi mogą być zwolnieni tylko na mocy orzeczenia komisji dyscyplinarnej,** lub gdy po przeniesieniu w stan nieczynny, w ciągu pół roku nie nastąpi z powrotem ich powołanie do służby czynnej. **Urzędnicy mianowani na stałe, ale nie stabilizowani, mogą być w każdej chwili zwolnieni za trzymiesięcznem odszkodowaniem, o ile nie nabyli praw do emerytury.**

W czasie do 1 kwietnia 1925 r. powinna być dokonana stabilizacja urzędników stałych, o ile okażą się pożyteczni lub na podstawie egzaminów. Ci, którzy warunkom służby państwowej nie odpowiadają, winni być zwolnieni, mianowani urzędnikami do odwołania, lub przejść na t. zw. kontrakt, albo zostać przyjęci na niższy stopień.

Zarząd główny S. U. P. wobec tej akcji władz przestrzegał pilnie, aby nie utrudnić ich ciężkiego zadania, związanego z organizacją państwa, ale starał się przy tem, aby względy społeczno-humanitarne nie zostały za słabo uwzględnione.

Do obecnych prac stabilizacyjnych zarząd główny S. U. P. przywiązuje dużą wagę, obawia się, aby, po stabilizacji tylko pewnego procentu, **nie zawieszono znowu na czas jakiś prowizorjum nad resztą urzędników, mianowanych na stałe,** mimo, że uznano ich kwalifikacje za odpowiednie, a stanowiska i funkcje przez nie zajmowane za niezbędne i stałe.

W memorjale, złożonym p. premjerowi, przedstawiono **wniosek, aby do 1 kwietnia 1925 r. dokonano stabilizacji całego personalu, mianowanego na stałe.**

P. premjer oświadczył, że przy stabilizacji względy oszczędnościowe nie wchodzą w grę, że powinni zostać ustabilizowani ci, którzy wykazali odpowiednie kwalifikacje, oraz, że żadne z góry oznaczone stosunki procentowe nie będą. Jest możliwe, że w niektórych urzędach procent ustalonych stanowisk będzie w rezultacie niski, gdy w innych, lepiej zorganizowanych, może dochodzić do 100 procent. Obniżanie stopnia, według Zarządu stow., w poszczególnych sytuacjach, stosowane być winno **tylko w najkonieczniejszych momentach.**

Jest jednak kwestja sporna, t. zw. szczebli przy ponownem przyjęciu urzędników lub nadawaniu urzędnikom niższych stopni. Urzędnicy co trzy lata automatycznie otrzymują, zależnie od stopnia o 10 do 100 punktów większą płacę. Władze uważają, że ustawy pozwalają im na zatrzymanie tym urzędnikom szczebla poprzednio posiadanego. Zarząd S. U. P. stoi na stanowisku przeciwnem. Jest to spór czysto formalny, ponieważ wszyscy zgodnie sądzą, że **obniżanie szczebli i utrata nabytych praw jest szkodliwa i razi poczucie słuszności.** To samo stanowisko podziela również p. premjer, któremu zarząd główny S. U. P. w tej sprawie przedłożył swoje uwagi.

Rzeczy wesołe.

Raj na Alaszce?

Niema tak nieprawdopodobnej wiadomości, która nie znalazłaby miejsca na szpaltach dzienników amerykańskich, o ile tylko posiada cechy pomysłowości i oryginalności.

Obecnie np. dzienniki amerykańskie podają prawie wszystkie wiadomość, której wiarygodność jest już na pierwszy rzut oka podejrzaną, ale która — mimo to — czytana jest przez Jankesów z wielkiem zainteresowaniem.

Mianowicie dwóch poszukiwaczy złota odkryć miało wśród lodów półwyspu Alaszka krainę o klimacie podzwrotnikowym

pochodzącym stąd, że nagrzana jest od spodu przez jakiś niezbadany dotąd **ogień wulkaniczny.**

W krainie tej, okrytej **przewspaniałą roślinnością tropikalną** i olbrzymiemi drzewami mamutowemi, zwierzęta takie, jak niedźwiedzie, łosie, lisy itd., nie boją się człowieka, **podobnie jak w raju** i biorą pokarm z jego ręki!

Przed owymi górnikami w krainie tej nie postała jeszcze noga człowieka, a dla zbadania jej **organizuje się już specjalna wyprawa.**

Tak piszą dzienniki amerykańskie, a publiczność — choć zapewne nie wierzy ich doniesieniom — wcale przeciw nim nie protestuje.

TEATRALJA.

SKANDALICZNA ZBIÓRKA NA TEATR NARODOWY W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW). Magistrat **nie przyjął do wiadomości sprawozdania komitetu obywatelskiego odbudowy Rozmaitości i nie przyjął dziesięciu miljonówek oraz 1-go złotego, jako rezultat hojnych swego czasu ofiar.**

Malarstwo i rzeźba.

SECESJONIŚCI Z „ZACHĘTY“ OTWARLI NOWĄ WYSTAWĘ W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW). W domu handlowców nastąpiło otwarcie salonu towarzystwa artystycznego. **Biorą w nim udział artyści, którzy usunęli się z „Zachęty“.** Wystawę obesłali artyści z całej Polski.

WIELCY MISTRZE SŁOWA.

SPUŚCIZNA PO CONRADZIE.

Testament Conrada Korzeniowskiego, ogłoszony obecnie przez sąd angielski, stwierdza, że znakomity pisarz pozostawił majątek wartości 20.045 f. szterl. Z tego ogólnego spadku przeznaczył testamentem dom i rzeczy osobiste oraz polisy asekuracyjne i dożywocie na całym majątku małżonce, dwom synom zaś po jednej piątej części pozostałej sumy, a w razie zgonu matki cały majątek obu synom w równych częściach.

Nasze koleje żelazne.

WYODRĘBNIENIE KOLEI W ODDZIELNE PRZEDSIĘBORSTWO.

Warszawa. (Tel. wł.). W odpowiedzi na interpelacje **posłów Związku Ludowo-Narodowego w sprawie nie wyodrębnienia kolei żelaznych w oddzielne przedsiębiorstwo** państwowe p. minister kolei żelaznych przesłał na ręce pana marszałka Sejmu pismo z wyjaśnieniem, że **sprawa tego wyodrębnienia jest już od dawna przedmiotem rozważania i wchodzi obecnie, niezależnie od interpelacji, w ostateczne stadjum załatwienia, zostanie bowiem w najbliższym czasie po ukończeniu międzyministerjalnych konsultacji prawnych, wniesiona na Radę ministrów do zatwierdzenia.**

Co słychać w Gdańsku?

OTWARCIE DOMU POLSKIEGO W GDAŃSKU.

Gdańsk. (AW). **14-go bm odbędzie się uroczyste otwarcie Domu Polskiego, założonego przez Polonję gdańską po wielu trudach i staraniach.** Uroczystość poprzedzi solenne nabożeństwo w kościele katolickim w Wrzeszczu.

Z zamierzchłej przeszłości.

PŁUG Z PRZED 4.000 LAT.

Sztokholm. (Tel. pryw.). Muzeum uniwersytetu w Upsali otrzymało do swoich zbiorów **pług z przed 4 tysięcy lat.** Pług ma długości 1.15 metrów, zrobiony jest z drzewa dębowego i pochodzi z epoki kamiennej.

Z CHWILI.

JANUSZ WROŃSKI.

Teheran, Kraków i krzywe nogi.

Czy byłeś kiedykolwiek, Czytelniku, w Teheranie? Nie byłeś? Tem lepiej, bo i ja tam nie byłem, ale znam jednego pana, który właśnie stamtąd wrócił i przechadzając się ze mną, po ulicach Krakowa, wykrzyknął radośnie:

— Ach, jak ten Kraków przypomina mi Teheran!

Mimo to, że nie jestem Krakowianinem, z czego często czuję się bardzo dumny, pycha jakaś rozszerzyła mi pierś i z wdzięcznością spojrzałem na pana, który wrócił z Teheranu.

O Persjo drzemiąca słodko w cieniu olbrzymich platonów! Kraju najcudowniejszych róż, których całe pęki rzuca ci pod nogi każdy żebrak, żegnając cię, lub witając u wrót białych, tajemniczych miast... Za kratami swoich anderunów eunuchy strzegą niby rajskich ptaków zamkniętych w złotych klatkach kobiet piękniejszych od marzenia, wonniejszych od perfumerji Mikiaszewskiego, czy Leserkiewicza, enigmatycznych i kuszących, jak czarne irysy spahańskich ogrodów...

O czarodziejska, daleka Persjo, o Teheranie strojny w cyprysy i płaczące akacje...

— Więc naprawdę Kraków przypomina panu Teheran? — zapytałem, przemocą przerywając lśniącą nić moich poetyckich marzeń.

— Kocowalnie! I tu i tam co pięć kroków człek omal nie skręca karku, lub nie łamie nóg. Patrz pan, co za wspaniała dziura — wskazał mi ziejącą wyrwę w chodniku. — Takich dziur w Teheranie jest niemal tyleż, co w Krakowie. Jest jednak pewna różnica. Dziury w ulicach Teheranu, w których co wieczór od stu lat łamią sobie nogi dziesiątki ludzi, mułów, osłów, wielbłądów i koni, są przynajmniej potrzebne, gdyż dają dostęp do wody, która tysiącem kanałów ścieka do miasta z gór. Leniwy Pers woli czytać piękne zresztą wiersze Omara Khayyam, niż zatkać, lub ogrodzić owe dziury tak bardzo błogosławione podczas piekielnych upałów. Lecz w jakim celu dziury te służą na ulicach Krakowa? — zapytał, omijając zwycięsko potężną wyrwę w bruku.

— Czy ja wiem? — odpowiedziałem po głębszym namyśle. — Może w celu urozmaicenia ruchu ulicznego, lub wzbudzenia uczuć chrześcijańskich w kamiennych sercach przechodniów?

? — zapytało zdziwione spojrzenie pana, który wrócił z Teheranu.

— Widzi pan — tłómaczyłem, olśniony własną domyślnością — człowiek łamiący sobie nogę na ulicy wywołuje zawsze pewną dystrakcję, pewne ożywienie w sennej, anemicznej apatji naszej krakowskiej ulicy. Robi się tłum krzyczący i gestykulujący, rozlega się ochrypły wrzask syreny samochodowej pogotowia ratunkowego, i oto cicha, śpiąca ulica nabiera ruchu i gwaru, jak jaki plac opery w Paryżu... Poza tem taki jegomość, lub jejmościanka ze złamaną nogą swoimi jękami i krzykami pukają do zatwardziałych serc przechodniów i budzą w nich miłosierdzie. — Raz widziałem na własne oczy młodą, bujnych kształtów damę, która na własnym, potężnym biuście oparła głowę jakiegoś przystojnego biedaka, o złamanej nodze... Przyzna pan, że jest to gest bardzo chrześcijański, bardzo ewangeliczny i miłosierny...

Nie wiem, dlaczego pan, który wrócił z Teheranu, wysłuchawszy moich, zupełnie serjo domysłów, parsknął zgoła nieprzyzwoitym śmiechem. Nagle uderzył się dłonią w czoło, jak ktoś oślepiony jakąś prawdą nagłą i olśniewającą, niby zygzak błyskawicy.

— Już wiem! Już wiem! — krzyknął z triumfem. — Nareszcie wiem!

Jego oblicze, spalone na bronz morderczem słońcem Persji, zajaśniało blaskiem jakiegoś epokowego odkrycia. Tak musiał witać Amerigo Vespucci blade jeszcze zarysy nowego lądu.

Umierałem z ciekawości, gdyż odkrycie musiało być pierwszorzędnej wagi.

— Teraz dopiero wiem — zawołał radośnie — dlaczego większość Krakowianek ma krzywe nogi! Ich babki, prababki i praprababki już musiały wykrzywiać sobie kończyny dolne na tych ulicach, pełnych potwornych wyrw, straszliwych dziur, zdradzieckich szpar i oto te dzisiejsze biedaczki przez atawizm, rozumiesz pan, przez atawizm — —

— Rozumiem — potwierdziłem, oczarowany rozwiązaniem zagadki, która mnie już od wielu lat boleśnie dręczyła.

— ...przez atawizm — kończył pan, który wrócił z Teheranu — mają krzywe nogi...

Z KRAKOWSKIEGO BRUKU.

POD ARKADAMI SUKIENNIC.

— Tate, ja chczałbym mieć także choinkę...

— Nie martw się, Icele. Jak minie ten zastój, to ja ci kupię cały las.

Z POD ZNAKU ESKULAPA.

KOBIETA, ŻYJĄCA CZTERY LATA BEZ SNU, JEDZENIA I PICIA.

Wedle doniesień z **Madrytu**, sprawozdanie, jakie złożyli wydziałowi medycznemu tutejszego uniwersytetu lekarze: **Errez i Pinedo**, wzbudziły w świecie naukowym **prawdziwą sensację.**

Lekarze ci zajmują się leczeniem niejakiej Amelji **Baranda**, mieszkanki wsi Montecille, liczącej lat 30.

Pacjentka ta nie przyjmuje już w ciągu czterech lat żadnego pożywienia, lub napoju, a w dodatku nie sypia wcale.

Utrzymywaną zaś przy życiu jest zapomocą wstrzykiwań podskórnych i przystawiania pijawek.

Pacjentka traci siły bardzo wolno, tak że np. jeszcze teraz po dokonanem zastrzyknięciu **rozmawia bez trudności.**

Najbardziej dokucza jej bezsenność, ale wobec niej lekarze są bezradni, gdyż, ich zdaniem, każdy środek nasenny musiałby spowodować jej śmierć natychmiastową.

Ważne odkrycia astronomiczne.

INTELIGENTNE ISTOTY NA MARSIE?

Znakomity astronom, profesor Harvarskiego uniwersytetu (Ameryka), **Hamilton**, twierdzi, że **na podstawie 90-dniowej nieustannej obserwacji doszedł do stanowczego wniosku, że Mars zamieszkany jest przez istoty inteligentne.** Profesor twierdzi, że sławne, sporne **kanały marsjańskie, są dziełem tych właśnie inteligentnych istot.**

Zaobserwował on również istnienie na Marsie roślinności. W najbliższym czasie wyda profesor obszerne dzieło, zawierające wyniki jego badań.

Z pod znaku Dziesiątej Muzy.

CHARLIE CHAPLIN I JEGO ŻONA.

Pani Chaplinowa musi chodzić do szkoły.

Donoszą z Los Angeles o ślubie ulubieńca publiczności kinematograficznej, **Charlie Chaplina. Ożenił się on ze swoją koleżanką** filmową, **szesnastoletnią Lilian Lonisa Murry.** Pani Chaplin urodziła się w r. 1908, ma więc lat szesnaście.

W wieku tym prawo amerykańskie nakazuje obowiązkowe jeszcze uczęszczanie do szkoły. **Młodziutka małżonka będzie więc zmuszona powrócić na szkolną ławę.**

Małżeńskie dole i niedole

U ADWOKATA.

— To, że panu żona powiedziała „idjoto“, nie jest jeszcze ważkim powodem do rozwodu.

— Tak, panie mecenasie, ale towarzyszące temu okoliczności! Wczoraj wracam z klubu do domu i zastaję żonę w niedwuznacznej sytuacji z moim szoferem. I wie pan, co ona mi z całym spokojem mówi?

„Idjoto, nie odchodź, tu się możesz czegoś nauczyć!“

JEJ GŁOWA.

Mąż: Dwadzieścia złotych zapłaciłaś za nowy kapelusz? Przecież to grzech!

Żona: Uspokój się! Poniesie go moja głowa.

Swiat kobiet.

JAK UCIEMIĘŻONO HINDUSKĘ.

Kobieta Hinduska ciągle jeszcze jest w niewoli.

Położenie kobiety w Indjach zupełnie niepodobne jest do jej stanowiska na Zachodzie. **Ciężki jest zwłaszcza los wdowy, która i dziś jeszcze nierzadko ginie „dobrowolnie“ na stosie, na którym palą zwłoki męża,** pomimo, iż władze angielskie surowo zwalczają ten obyczaj barbarzyński i która **w każdym bądź razie stracona jest dla świata, gdyż prowadzić musi żywot gorszy niż zakonnica z najodleglejszego średniowiecza.** Los ten odczuwają Hinduski tem boleśniej, **dawniej było zupełnie inaczej,** że w najodleglejszej starożytności, w czasach, gdy tworzono Wedy, **kobieta miała stanowisko zupełnie równorzędne z mężczyzną.** Wynikało to z pojęć Aryjczyków, którzy wierzyli, że przed stworzeniem świata podzielił Stwórca człowieka na dwie połowy, kobietę i mężczyznę, połowy równorzędne sobie i tworzące dopiero razem doskonałą całość. Prawdziwość tego przekonania o równorzędności potwierdzają setki cytatów z najstarszych świętych ksiąg hinduskich. Księgi te uważają również **żonę, jako zupełnie równorzędną i równouprawnioną w małżeństwie,** w tem ogniskowem zagadnieniu każdej kobiety.

Hinduska **wychodziła ongiś za mąż tylko z miłości** i zwyczaj łączenia związkiem małżeńskim dzieci jest instytucją względnie nową, wynikłą z faktu uciemiężenia Hindusów przez Mahometan, którzy gwałcili prawa podbitych tubylców. **Zwyczaj trzymania kobiety w stanie niewolnictwa sprzeczne jest z najdawniejszą tradycją,** która nakazywała czcić **kobietę, od niej** — bowiem — **„zależy wartość mężczyzny“.**

Obecnie zaznacza się wśród kobiet w Indjach żywy ruch emancypacyjny, dążenie do wzorów przyszłości, które nie zawsze, jak się okazuje, równoznaczne jest z zacofaniem.

Nasza emigracja

Niedola wychodźtwa we Francji.

Nasza emigracja do Francji jest dla Polski nieszczęściem!

Rozmowa z ks. prałatem Godlewskim.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego“).

Warszawa, 13 grudnia.

Wybitny działacz społeczny ks. prałat Godlewski niedawno wrócił z Francji, dokąd jeździł z ramienia urzędu emigracyjnego celem **zbadania stosunków, panujących wśród wychodźtwa polskiego we Francji.** Jednocześnie ks. Godlewski zająć się miał sprawą, **kto właściwie werbuje nasz lud do wyjazdów z kraju.**

— **Nasza emigracja do Francji** — zaczął ks. prałat Godlewski — **jest właściwie dla kraju nieszczęściem,** ani więc b. premjer **Sikorski,** ani więc ówczesny min. skarbu **nie mieli racji chwalić się tem, że już się udało umieścić 300 tysięcy robotników we Francji.**

Troską rządu winno było być dostaczanie tym robotnikom pracy na miejscu, w kraju i ten dopiero rząd miałby się czem chwalić, któryby tego dopiął. Skoro jednak zrobić tego nie umiano, **skoro emigracja stała się faktem dokonanym, należało przynajmniej postarać się dla robotnika polskiego o znośne warunki bytu, należało nie pozostawiać go bez opieki.**

Tego nawet nie zrobiono w małym nawet stopniu, choć gdybyśmy sami nie posiadali w tym względzie żadnej inicjatywy, **wystarczyłby przykład rządu czechosłowackiego, który w stosunku do swego wychodźtwa robi wszystko, co może,** aby go dokładnie poinformować co do przywilejów i uprawnień. To też każdy robotnik czeski posiada drukowane instrukcje, w których umieszczoną jest konwencja Czech z rządem francuskim, adresy biur opieki i pomocy we Francji itp. **Nasz robotnik żadnych takich wskazówek nie otrzymuje, zdany więc jest na łaskę i niełaskę losu,** ściśle mówiąc, **swego pracodawcy.**

— Jaki jest właściwie ten **stosunek pracodawcy francuskiego do polskiego robotnika?**

— Wypływa on ze słusznego zresztą założenia, że **w interesie niema sentymentu,** który nie obowiązuje nawet wobec znanej przyjaźni politycznej polsko-francuskiej. **Francuz wogóle, jeśli chodzi o stosunek do pracobiorcy, jest specjalnie przykry,** o czem robotnik polski wie dość dobrze na podstawie doświadczeń z fabryk i kopalni, które wykupili u nas Francuzi.

Do płynących z takiego właśnie stosunku przykrości dołączyć należy jeszcze **dysproporcję między obietnicami, czynionemi w kraju, a tem, co daje rzeczywistość** we Francji. Tak np. robotnikom do St. Etienne **obiecywano tutaj 36 franków dziennie i mieszkanie, a płaci im się tylko 18 franków, zamiast zaś mieszkań, dano bardzo liche baraki.**

Zasadniczo jednak robotnik fabryczny ma się lepiej. Szkoda tylko, że **brak najczęściej mieszkań,** tak, że robotnik, obarczony rodziną, **cały zarobek wydaje naopłacenie stołowania w kantynie.** Robotnicy fabryczni stanowią ogromną większość tej naszej emigracji i liczy około 300 tysięcy ludzi, z rodzinami do pół miljona.

Robotników rolnych jest około 50 tysięcy. Pod względem stanu prawnego dzielą się oni na kontraktowych i niezakontraktowanych. Ci ostatni, są lepiej postawieni, o ile bowiem **kontraktowy otrzymuje 150 franków miesięcznie i bardzo liche utrzymanie, to niekontraktowy, który ma możność indywidualnego umówienia się z pracodawcą, dostaje 400 do 500 fr. i nieco lepsze utrzymanie.**

— Jak nasz robotnik reaguje na tego rodzaju warunki?

— Ogółem **nie jest on zadowolony. Wrażliwsi czują się bardzo źle i pragną za wszelką cenę wrócić do kraju,**

najwrażliwsi zaś **popełniają samobójstwa.**

Z tego więc punktu widzenia **emigracja ta nie może być nadal tolerowana nawet jako zło konieczne,** szczególnie, że **czynniki rozkładu wsączają w dusze robotnicze jad socjalizmu i komunizmu,** że **większe skupienia polskie obsiadają żydzi handlarze i rzemieślnicy i siecią pajęczą oplątują robotnika, nie dając mu nawet na obczyźnie odetchnąć.**

Stosunki kościelne i szkolne również są bardzo opłakane. Na tę masę ludności polskiej jest **zaledwie 54 księży,** rozsianych po większych skupieniach. Ale są skupienia — zdaje się Bensy np., gdzie **na 19 tys. Polaków niema ani szkoły, ani księdza.**

Gdy na **braki w szkolnictwie** zwracałem uwagę właścicielom fabryk, przytaczając przykład, że w **Courreires na 15 tys. ludności polskiej i 7.200 dzieci niema ani jednej szkoły polskiej, gdy natomiast na 400 dzieci czeskich są dwie szkoły czeskie,** odpowiadano, że dyrekcja chętnie szkoły dla dzieci polskich założy, ale trzeba się o nie starać, tak, jak to robią Czesi o szkoły dla swoich robotników, którzy otaczają wychodźtwo nieustanną opieką.

— Jakie Ksiądz Prałat odniósł wrażenie ogólne?

— Jestem zdania, jak to już zaznaczyłem, że **wychodźtwo jest dla nas bardzo poważną stratą i że ujemnie się ono odbije na naszym bilansie narodowym.** Uważam też, iż **troską rządu winno być znalezienie za wszelką cenę pracy w kraju dla tych licznych rzesz.** W pierwszym rzędzie **należałoby na ten cel obrócić środki, wydawane na rozliczne biura emigracyjne.**

I dotąd już starano się o zatrudnienie bezrobotnych, jeśli jednak wysiłki te nie dawały nam nic pozytywnego, wynikało to stąd głównie, że poprostu **nie umiano ich należycie zorganizować.** Dość przypomnieć np., że miasto nasze wydało niby na oczyszczenie stoku w parku Skaryszewskim 60 tysięcy złotych, że pracowało przy tem 200 ludzi i że nic zrobiono nie, pieniądze więc zostały dosłownie rzucone w błoto. A wypadek to w kraju nie odosobniony.

Tyle o nędzy na wychodźtwie. O samej jego organizacji wolałbym pomówić oddzielnie.

J. Wapniarski.

Kupiectwo polskie i przemysł.

Osłabienie kontaktu handlowego z Rumunją.

Od korespondenta „Gońca Krakowskiego“.

Warszawa, 13 grudnia.

Ze sfer dobrze poinformowanych komunikują, że ostatnimi czasy **znacznie osłabło zainteresowanie polskiego kupiectwa i przemysłu rynkiem rumuńskim. Dostawcy polscy nie wykazują dostatecznej energji w współzawodnictwie o utrzymanie rynku rumuńskiego i tracą stopniowo nawet nawiązane już stosunki.**

Jako powody tak daleko idącej obojętności wskazują dokonane ostatnio **podniesienie ceł przywozowych z Rumunji, żądania długoterminowych kredytów od dostawców i silną konkurencję.**

Wprowadzona w lipcu br. w Rumunji nowa taryfa celna istotnie **podnosi znacznie stawki dla wyrobów tekstylnych, żelaznych, papieru i wyrobów skórzanych, które to artykuły stanowią główne przedmioty eksportu polskiego do Rumunji.** Daje się natomiast zauważyć **silny popyt na polskie naczynia emaljowane, galanterję platerową, guziki itd.** Czesi uporczywie walczą o utrzymanie się na rynku rumuńskim.

Niewątpliwie **Rumunja przedstawia również dla Polski pierwszorzędne walory handlowe, wobec czego ujawniająca się ostatnia pewna abstynencja eksporterów polskich powinna być opanowana i przełamana.**

Marsz żałobny.

KU CZCI CHOPINA.

Pojechałaś. śmierć połom. duszy wieczny smutek
Uśmiech na pożegnanie... bukiet niezabudek
Jeszcze głowy skinięcie, zajęcie się własną
Podróżą i nic więcej. —
Lampy wolno gasną
Zatulają się w siebie. gwiazd ostatki bledną.
I tak mi wszystko jedno. tak zupełnie jedno.
Czy wyjdzie słońce na najbliższe drzewo
By był ranek. by drzewa śpiewały i ptaki,
Czy też ten przedświt zawiśnie jednaki,
Nieruchomy — czy będą na prawo i lewo
Ludzi mijał jak dawniej. czy tutaj zostanę
Wbity jak gwiazda w nieruchomą ścianę
— Bije we mnie raz poraz topór jakiś tępy
Wszystko moje na włókna się dzieli i strzępy
Kapią szarością świtu potruchłałe drzewa
Wagonów rytm daleki chórem we mnie śpiewa.
Ramiona w dal wyciągam wydrzeć się przestrzeni
Gna za pociągiem pociąg — świat się w oczach mieni
Jak pies do budy związan oczami je gonię
Oszalały przechodzień na pustym peronie
Wszystkie pociągi idą na wylot mą głową
W każdym pociągu żegnam Cię na nowo
Każdy zakrzepłe odnawia katusze
Pod koła wszystkich podkładam mą duszę
Chciałbym twój pociąg mem ciałem zatrzymać
Pojąć nie mogę tego. że Cię nie ma.
Szukam Cię w każdym oknie. widzę w każdej twarzy
Głos twój słyszę w okrzykach i klątwach tragarzy
O Tobie mówi szept, o Tobie każde słowo
W każdej nowej kobiecie tracę Cię na nowo
I tak ciągle. bezkreśnie. boleśnie. bez końca
W drzewa błękitnych linjach — tai się wschód słońca
Jeszcze chwila. Bóg słońca na wierch drzewa skacze
Wicher światła, na ziemię upadłem i płaczę
W złociste włosy słońce owija mą szyję
I całuje z litości me usta nieżyje.
Przestano grać. świt przez blade sączył się firanki
Cieniutką strugą światła grał na fortepianie
Panowie niewyspani i wybladłe panie
Przypomniały mi sobą. że nie mam kochanki
Marsz żałobny mą duszę zaczarował żalem
Kazał płakać mi za czemś czegom nigdy nie miał
Fortepian poniechany powolutku niemiał.
Ktoś siedział pochylony, owinięty szalem
Rzucony szarą plamą na poranny błękit
Z fortepianu bezwładnej nie unosił ręki...

Jan Sztaudynger.

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Krzyżacy“ — wieczorem: „Zwiastowanie“.
Poniedziałek: „Zwiastowanie“.
Wtorek: „Zwiastowanie“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Niedziela popoł.: „Marjetta“ — wieczorem: „Hrabina Marica“.
Poniedziałek: „Hrabina Marica“.
Wtorek: „Hrabina Marica“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „Ukochany“ — wieczorem: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
Poniedziałek: „Myśl“ (Andrejewa).
Wtorek: „Myśl“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Dwie dziewczynki Paryża“, druga serja pt. „Lilje burzą złamane“.

Reduta: „Tajemnica nocy dziewczyny z Belle-Isle“. (Córka brygadjera). Najnowszy film wystawowy według romansu Al. Dumasa (ojca).

Sztuka: „Grzech podzielony“, dramat w 8 aktach.

Uciecha: „Kobieta i opinja“, dramat życiowy w 7 akt.; w roli gł. May Mac Avoy, reżyserja T. H. Imca.

Wanda: „Tragedja zawiedzionej miłości“, dramat życiowy z uroczą Marją Jakobini.

Warszawa: „Quo vadis“ w 7 aktach. II-ga i ostatnia serja.

Zachęta: „Marnotrawca i kobieta“ (Węgierska krew); dramat w 6 aktach z Lyą de Putti.

KOMUNIZM A POLSKA. Dziś w niedzielę w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiell. wygłosi z cyklu: „Komunizm a Polska“ drugi wykład pt. „Teorja a praktyka w państwie sowieckiem“ prof. Uniw. Jag. R. Dyboski. Początek o godz. 6 wieczór. Bilety wstępu w cenie 1 zł, akademickie 50 gr. do nabycia przy wejściu.

—oo—

DO DZIECI POLSKICH!

Czterysta pięćdziesiąt biednych dzieci z całej Polski, ciężko chorych na oczka lub płuca, w schroniskach leczniczych w Witkowicach pod Krakowem i w Zakopanem, oczekuje świętej Wigilji z niepokojem, nie wiedząc, czy w tym roku, w chwili kiedy Wy cieszyć się Gwiazdką będziecie — one zostaną w smutku i zapomniane.

Rozjaśnijcie im tę chwilę, **kiedy same w radości będziecie!** Jeśli macie **niepotrzebne wam zabawki lub książeczki już przeczytane, dajcie je na Gwiazdkę dla tych biedaków! Już w poprzednich latach sprawiłyście im chwilę radości, zróbcie to i w tym roku; niech wiedzą wasi biedni i chorzy rówieśnicy, że polskie dzieci zawsze o nich pamiętają!**

Zuzanna **Fischerowa.** Prof. dr Emil **Godlewski.**
Prof. dr Michał **Siedlecki.**

Łaskawe datki **w naturze lub pieniężne** prosimy nadsyłać do p. **Zuzanny Fischerowej,** Kraków, Rynek główny A-B. l. 39—40 I piętro.

—oo—

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH. Ferje świąteczne we wszystkich szkołach rozpoczną się 19 bm., a trwać będą do 2 stycznia włącznie.

LUSTRACJA MAGISTRATU I ZAKŁADÓW GMINNYCH. Z ramienia Tymcz. Wydz. Samorządowego we Lwowie rozpoczęła się kontrola magistratu krakowskiego i zakładów miejskich pod przew. st. radcy Wydz. Samorządowego Latoszyńskiego. Wczoraj przeprowadzono szkontrum gł. kasy miejskiej i akcyzowej. W dalszym ciągu komisja przystąpi do badania stanu depozytów gł. kasy miejskiej. Czynności komisji kontrolującej potrwają, jak słychać. kilka tygodni.

100-LETNIA ROCZNICA URODZIN JULJUSZA KOSSAKA. W grudniu br. przypada 100-letnia rocznica urodzin jednego z najwybitniejszych polskich artystów zeszłego stulecia. a zarazem najświetniejszego naszego batalisty i odtwórcy zdarzeń i sukcesów konnicy polskiej, Juljusza Kossaka. który — jak wiadomo — urodził się dnia 15 grudnia 1824. w Wiśniczu pod Bochnią.

Celem uczczenia powyższej rocznicy urządza Związek Polskich Artystów Plastyków wystawę zbiorową prac Juljusza Kossaka w Domu Artystów przy placu św. Ducha i w tym celu zwraca się do wszystkich właścicieli, tak w miejscu, jakoteż zamiejscowych, posiadających obrazy, szkice i notatki Juljusza Kossaka z gorącym apelem o ich zgłoszenie w Sekretarjacie Związku (codziennie od 10—1 i od 4—7) względnie nadesłanie prac samych na wystawę, której otwarcie nastąpi z końcem grudnia br.. a potrwa do końca stycznia 1925 r.

UROCZYSTOŚĆ IMATRYKULACYJNA W KRAK. AKADEMJI GÓRNICZO-HUTNICZEJ. Wczoraj o godz. 10 odbyła się w krak. Akademji Górniczo-Hutniczej uroczystość imatrykulacji adeptów górnictwa i hutnictwa. Po nabożeństwie w kościele św. Barbary odbyła się w auli Uniw. Jag. właściwa uroczystość imatrykulacyjna.

Uroczystość otworzył dłuższem przemówieniem prorektor inż. Studniarski, zobrazowawszy obecny stan organizacyjny Akademji krakowskiej. — Z kolei przemówił nowy rektor inż. dr **Jan Krause**, wzywając **młodzież** górniczą do spełnienia obowiązków, jakie nakłada na nią Akademja i społeczeństwo.

Następnie dziekan Chromiński odczytał rotę przysięgi, poczem nastąpiła ceremonja ślubowania studentów.

Wieczorem około godziny 7 przeciągnął ulicami miasta tradycyjny pochód „lisów-górników“. Pochód wyruszył z Wawelu i przeciągnął głównemi ulicami, udając się do kasyna oficerskiego, gdzie odbył się tradycyjny „skok przez skórę“ z beczki piwa. W pochodzie „lisów“ niesiono beczkę piwa. „Lisów“ prowadził „lis-major“ w tradycyjnym kostjumie.

WYSTAWA PRAC JERZEGO WINIARZA otwartą została w Domu Artystów przy placu św. Ducha 1. Na wystawę składają się m. i. projekty dekoracji sali rycerskiej na Wawelu, obejmujące freski z następującymi scenami: Śpiący rycerze w Tatrach, Sabała gra nad Czarnym Stawem, Pobudka na złotym rogu, Śpiący przebudza się. Walka ze smokiem-bestja i Rycerz Gewont w tryumfie idący. nadto fragmenty kompozycji „al fresco“. Pozatem wystawa obejmuje portrety, pejzaże, martwe natury, kompozycje, z pośród których wyszczególnić należy prace pt. Tłum, Aktorzy przybywają na dwór Hamleta, projekty dekoracyjne do Hamleta, oraz liczne akwaforty, drzeworyty i akwarele (m. in. Pawilon indyjski na wystawie w Wembley). — Wystawa ta zajmuje salę główną, w pozostałych zaś małych salach urządzona jest Gwiazdkowa wystawa obrazów, obejmująca prace innych członków Związku.

PROFANACJA. Fabryka mydła Gustawa Böhm-Ofenbacha na Podgórzu wyrabia mydełka, na których jako markę ochronną wyciskała z jednej strony krzyż, z drugiej zaś wizerunek Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia. W tych dniach dyrektor policji dr Styczeń otrzymał w tej sprawie od ks. biskupa Sapiehy pismo z dołączeniem fabrykatu. Na podstawie tego pisma władze policyjne przeprowadziły rewizję w owej fabryce i skonfiskowały cały zapas podobnych mydełek. Jak się dowiadujemy, sprawa przekazaną zostanie prokuraturze, a nadto jeszcze w sprawie tej prowadzą dochodzenia miejskie władze przemysłowe.

Fabryka Ofenbach należy do największych fabryk mydła w Krakowie i dawniej nosiła firmę „Mewa“. Fakt powyższy jest tak drastystyczny, że należy oczekiwać w tej sprawie urzędowych wyjaśnień.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ostatnim tygodniu, tj. od 7 do 13 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 9 (w tem 1 obca), na dyfterję 2 (1 obca), na czerwonkę 2, na tyfus brzuszny 7 (w tem 3 obce). W ostatnim tygodniu liczba zachorowań na szkarlatynę znacznie się zmniejszyła. Zaczynają się pojawiać przypadki odry, których w ostatnim tygodniu zgłoszono 4.

UJĘCIE OSZUSTÓW-FAŁSZERZY. W ostatnich miesiącach grasowała w Krakowie szajka oszustów, którzy w sprytny sposób dopuszczali się szeregu nadużyć na szkodę Kasy chorych m. Krakowa. Nadużycia polegały na tem, że oszuści na podstawie sfałszowanych przez siebie poświadczeń i podrobionych pieczęci urzędów parafjalnych i gminnych pobierali z Kasy chorych zasiłki pogrzebowe i chorobowe.

Dochodzenia policyjne, wszczęte po wykryciu oszukańczych manipulacji, wykazały, że sprawcami oszustw tych są dwaj zdemobilizowani sierżanci W. P. Ludwik Zając z Liebnika i N. Molenda z Krakowa. Obaj zostali aresztowani. Za trzecim wspólnikiem, woźnicą dorożki Nr. 111, który zbiegł, wszczęto poszukiwania. Wysokość poniesionych przez Kasę chorych strat nie jest dotąd ustalona.

TRZY POŻARY. Niedawno donosiliśmy o pożarach, które wybuchnęły w Krakowie w ciągu jednej nocy. Dzisiaj znowu notujemy nowe trzy pożary. I tak: o godz. 17.50 spalił się na Krowodrzy przy ul. Łokietka barak, stojący samotnie w polu. Pożar powstał od rozpalonej rury blaszanej, przylegającej do ścianki drewnianej. Mimo energicznej akcji ratowniczej straży pożarnej barak spłonął doszczętnie.

Drugi pożar wybuchnął o godz. 23 przy ul. Paulińskiej l. 8 w mieszkaniu I. Gruenbauma, gdzie od żelaznego piecyka zapaliła się podłoga.

W tym samym czasie wybuchnął pożar w domu pod l. 21 przy ul. Pijarskiej, gdzie wskutek wadliwej budowy komina zajęła się również podłoga. Część podłogi wyrąbano i ogień ugaszono.

NAGŁA ŚMIERĆ KOM. MAGISTRATU NA STACJI POGOTOWIA. Onegdaj wieczorem przybył na stację pogotowia p. **Bolesław Dembowski**, lat 68 liczący, komisarz magistratu, uskarżając się na bóle w okolicy serca. Następnie siadł na stołku i po chwili skonał. Zabiegi lekarzy celem przywrócenia nieszczęśliwego do życia były bezskuteczne.

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. Dziś rano 11.30 poranek dla dzieci z nader urozmaiconym programem po cenach całkiem zniżonych. Popoł. „Marjetta“ z wielkim baletem „W palarni opium“ i „Tango na głowach“. Wieczorem ciesząca się niebywałem powodzeniem „Hrabina Marica“ z Kramerówną w roli tytułowej. „Marica“ graną będzie przez cały przyszły tydzień. — W przygotowaniu „Tancerka w masce“, najweselsza operetka Holla.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY urządza wielki koncert na dochód rodziny po wielkim śpiewaku polskim z łaskawym współudziałem pp. Z. Baudrowskiej-Osmeckiej, L. Jaworzyńskiej. L. Marek-Onyszkiewiczowej, A. Mazurka, W. Pawłowskiego (śpiew), K. Skarżyńskiego (wiolonczela). St. Abłamowicz-Mayerowej (fortepian), St. Wysockiej (deklamacja), dyr. B. Walewskiego (akompanjament) we wtorek 16 bm. o godz. 7 i pół w sali Instytutu muz., ul. św. Anny 2.

OTWARCIE OGRÓDKA FROEBLOWSKIEGO. Zarząd I. Koła T. S. L. w Krakowie otwiera w pierwszych dniach stycznia 1925 r. w dzielnicy podgórskiej ogródek froeblowski dla użytku dzieci obojga płci w wieku przedszkolnym. Wpisy przyjmuje codziennie w godzinach od 3—5 popołudniu Dyrekcja 46 Szkoły wydz. im. Tadeusza Kościuszki w Podgórzu (obok Sokoła).

W dniu 8 grudnia b. r. zmarła po długiej chorobie
Anna ze Sworzeniowskich Długoszewska
żona profesora tutejszego seminarjum naucz. przeżywszy lat 60

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, ks. prałatowi prof. dr. Świderskiemu, ks. prof. Kraupie, ks. prof. Friedbergowi, ks. proboszczowi Mikulskiemu oraz wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie naszego nieodżałowanego ojca śp. Antoniego Trąbki, jakoteż tym, którzy nieśli nam słowa współczucia i pociechy — składamy serdeczne podziękowanie

DZIECI I WNUKI.

Polskie górnictwo.

Wzrost produkcji soli w państwowych zakładach.

Wydajność pracy robotnika wzrosła.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji przemysłowo-handlowej poświęcone było kwestji **państwowej gospodarki salin i omówieniu programu** tej gospodarki. Minister przemysłu i handlu **Kiedroń** przedstawił komisji sprawozdanie, z którego wynika, że **produkcja soli w państwowych salinach w stosunku do tej produkcji z czasów przedwojennych znacznie wzrosła i wyraża się dla salin małopolskich na rok 23 liczbą 229.000 ton, podczas gdy w roku 12 wynosiła 150.000.** Równocześnie **wzrosła znacznie wydajność pracy robotnika,** która przy prawie niezmienionej liczbie równa się np. dla salin wielickich 280 kg. na robotnika na dniówkę, podczas gdy w roku 12 wynosiła 199 kg. dla robotnika na dniówkę. Minister zaznaczył, że **zmniejszyły się również znacznie własne koszty salin państwowych,** oraz zakomunikował, że **Rada ministrów powzięła już decyzje co do rozszerzenia monopolu sprzedaży soli na cały obszar Rzeczypospolitej** (dotychczas takiego monopolu nie było na terenie b. zaboru pruskiego), oraz co do skoncentrowania całej gospodarki solnej, a więc zarówno eksploatacji, jak i sprzedaży soli w ministerstwie skarbu.

Po przemówieniu z ramienia ministerstwa skarbu dyr. **Terczyńskiego** rozwinęła się dyskusja. Centralnem zagadnieniem tej dyskusji była kwestja, **gdzie należy skoncentrować gospodarkę solną, czy w rękach ministerstwa przemysłu i handlu, czy w ministerstwie skarbu.**

W wyniku decyzji, ponieważ odnośna decyzja Rady ministrów nie została jeszcze zrealizowana, komisja uznała za swój obowiązek wyrazić pogląd w tej sprawie i na wniosek pos. Bartla (Wyzwolenie) i pos. **Wierzbickiego (Z. L. N.) przyjęła następującą rezolucję:**

> Wobec tego, że dalsze uzdrowienie i rozwój gospodarki solnej w Polsce zależy przedewszystkiem od racjonalnej eksploatacji bogactw solnych i zagadnienie to w porównaniu z zagadnieniem handlu solą jest dominujące, **wzywa się rząd, aby całą gospodarkę solnąześrodkował w ministerstwie przemysłu i handlu, jako w ministerstwie fachowem.**

Następnie na wniosek pos. **Trepki** (Z. L. N.) **przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do rozszerzenia monopolu za pośrednictwem organów państwowych.**

Przyjęto wreszcie rezolucję pos. Polakiewicza, wzywającą rząd do **zrównania cen soli bydlęcej z cenami soli przemysłowej.**

Napad rabunkowy w maskach.

Bestjalskie morderstwo na gajowym i jego żonie pod Przeworskiem.

Z Przeworska donoszą:

W leśnictwie Zalesie przy wsi Maćkówce, powiatu Przeworsk pobierał gajowy **Przeszłowski** w ostatnich dniach **liczne należytości za drzewo opałowe.** W nocy **z 11 na 12 grudnia napadli dom jego 4-ej zamaskowani bandyci a poraniwszy śmiertelnie** samego gajowego strzałami **pokaleczyli też jego żonę,** mimo, że ona żebrząc litości dla siebie i męża otworzyła skrzynię, wydała wszystkie pieniądze **utargowane za drzewo i swoich 400 dolarów.** Nie tylko nie zostawili ich w spokoju, ale jeszcze po zabraniu pieniędzy **znęcali się nad gajowym, dziurawiąc mu głowę żelaznym narzędziem. Dwoje dzieci gajowych zdołało umknąć** przez okno, ale mimo ich próśb, **nikt ze sąsiadów wcale licznych nie chciał przyjść z pomocą ze strachu.**

Około Pańcza i podobnych bandytów tworzą się w okolicy legendy, **młodzież wiejska i rzemieślnicza opowiada sobie o nich z podziwem.** Stan opinji ludowej masy o tych sprawach jest niezdrowy, możnaby go kreślić „oczekującem zaciekawieniem". To też nie dziwnego, że wezwany nocą **lekarz nie mógł inaczej jechać jak w asystencji żandarmów.**

Stan Przeszłowskiego bardzo groźny.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

UCIECHA. Potężna jest prasa, niedawno bowiem nazwano ją siódmem mocarstwem, lecz jakżeż często używa swej potęgi do rzeczy złych, zwłaszcza jeśli zachoruje na sensacyjność. Poświęca wówczas bez litości wszelkie ideały, rzuca dla molocha i na pastwę tłumów ludzi, odzierając ich ze wszystkich uczuć, byle zaspokoić ten ciągły głód — sensacje. Dziennikarstwo nowego świata jest wyrazicielem całego tamecznego społeczeństwa, żądnego stale i zawsze nowości; to też sensacja amerykańska budzi w Europie nierzadko uśmiech politowania, a doprowadziła ona do tego, że wszystkie wiadomości z Ameryki przyjmuje się zawsze z dużą rezerwą. Na tle właśnie takiej drobnej na pozór sensacyjki rozgrywa się akcja filmu **Kobieta i opinja.** Jest to obraz wykonany z rzadką starannością, a prócz bardzo aktualnej i pełnej prawdy życiowej treści, obfituje w wspaniałe zdjęcia, jak wylew Missisipi, pożar lasu. Gra aktorów stoi na wysokości zadania; z całym uznaniem możemy każdemu polecić oglądniecie doskonałego na prawdę obrazu. **be.**

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.00; Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.00; H. Cegielski Poznań 0.58; Parowozy 0.37; Starachowice 2.14; Zieleniewski 9.65; Żyrardów 12.65; Spirytus 2.70; Ursus 1.30.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.70—27.60; Londyn 24.24 do 24.22; Nowy Jork 5.17—5.16.5; Belgja 25.50—25.25; Włochy 22.27—22.23; Praga 15.60—15.55; Budapeszt 0.71 do 0.69 i pół; Białogród 7.70—7.70; Bukareszt 2.62 i pół do 2.54.

Ruch literacki.

„HELJON". Miesięcznik artystyczno-literacki. Rok I, nr. I, listopad 1924. 2 ryciny, str. 32.

Pierwszy zeszyt tego miesięcznika przedstawia się sympatycznie. Jego założycielami są członkowie Związku heljonistów, który wyłonił się z sekcji artystyczno-literackiej Koła Polonistów U. U. J. za inicjatywą: T. Bieleckiego, J. A. Gałuszki i J. Brauna.

„Credo" młodych, utalentowanych ludzi pióra, grupujących się około nowego miesięcznika, zdaje się się streszczać w tych słowach przedmowy jego pierwszego zeszytu:

„Żyjemy w czasach t. zw. futuryzmu. Tworzymy przeto republikę Czyniących, to znaczy, republikę szczerych poetów — objawiających to, co najszczersze, bezpośrednie (heljowe pierwiastki jaźni) — budzących serce i obnażających psychę dzisiejszą, która, jako niedobyta jeszcze, zwana jest jutrzejszą".

Na treść zeszytu złożyły się między innemi: poezje **Gałuszki, Brauna, Stępowskiego, Janowskiego,** tłómaczenie „Opowieści o Ayoginie **Lafcadio Hearna,** rozprawka **Ronarda** „O żywem słowie, jako tworzywie najnowszej poezji", „Radjum", sztuka w 3 aktach **Dadleza,** rozprawka **Stamma** „O stylu życia" itd.

Dwie ilustracje: zachwyt **Jurgielewicza** i linoleoryt **Mazanka,** uzupełniają treść zeszytu, posiadającego także zredagowaną żywo, a treściwie rubrykę pt. Kronika, gdzie mieszczą się omówienia książek, czasopism i notatki literackie.

Wobec ubóstwa naszego ruchu wydawniczego na punkcie tego rodzaju pism artystyczno-literackich, jak świeżo powstały **„Heljon"**, należy podnieść z pełnem uznaniem odwagę i dobrą wolę jego inicjatorów. Oby im tylko zbyt prędko nie opadły skrzydła, jak to u nas zwykle się dzieje! **j. t.**

Ludwik Stasiak.

(Wspomnienie pośmiertne).

Małopolanin z krwi i kości, z pochodzenia, usposobienia i upodobań.

Kiedyś jeden z najzdolniejszych uczniów Jana Matejki, bardzo obiecujący malarz historyczno-rodzajowy. Ale na Szkołę Matejkowską przyszedł kryzys w postaci naturalizmu, a potem impresjonizmu. Kto umiał nagiąć się do nowych prądów, poszedł za nimi i znów był na powierzchni. Kto nie umiał, czy nie chciał, szedł pod wodę.

Ludwik Stasiak należał do tych, co nie chcieli. Był przeznaczony na zagładę. Ale od czegóż małopolski temperament. Kiedy zawiodły go marzenia młodości, kiedy załamała się jego wiara artystyczna, nie zwątpił, nie opuścił rąk.

Zmienia zawód, przerzuca się do literatury. Występuje zrazu jako feljetonista, potem jako powieściopisarz, wreszcie jako historyk sztuki.

W feljetonach jest przeważnie humorystą. Humor ma jowialny, szczery, niekiedy rubaszny niby **Imci Rey z Nagłowic.**

W powieściach, z których najlepszą jest „Brandenburg", odzywa się w nim pokutująca dusza z prastarej przeszłości polskiej, rozwija się głęboki zmysł historyczny, razem ze sztuką przez mistrza Jana weń wszczepiony. Malarska zdolność charakteryzowania ludzi z fizjognomji, plastyczne spojrzenie na świat wraz z jakąś niesamowitą wprost pasją, wyrażającą się czyto w nienawiści do wrogów, czy w miłości do tego, co swoje — stanowią główne zalety jego powieści.

Czytelnicy z Wielkopolski mogliby wiele opowiedzieć o sile wrażenia, z powieści historycznych Stasiaka wyniesionych. Dość przypomnieć, że Ludwik Stasiak został zaocznym sądem pruskim zasądzony na — wygnanie.

Największe jednak zasługi Ludwika Stasiaka leżą na terenie historji sztuki. Był on znakomitym znawcą polskiej sztuki średniowiecznej i posiada tę wielką zasługę, że pierwszy z polskich historyków sztuki upomniał się o godność i samodzielność polskiej sztuki średniowiecznej. Temperament powiódł go jednak do walki z uczonymi, którzy zajmowali wysokie z racji swej uczoności posady i dygnitarstwa w Krakowie. W Krakowskich Atenach zawrzało jak w ulu. Walka, jak u nas zawsze, była pełna osobistych akcentów, ale przytem długa i uparta. Stasiak był sam. W tem tkwiła jego słabość i jego siła. Przeciwnicy liczni i urażeni głęboko. Stasiak celu, o który mu szło, nie osiągnął, bo przeciwnicy nigdy tego wystąpienia przeciw ich powadze nie mogli mu darować, ale zdobył o wiele więcej, niż chciał, obudził zainteresowanie się uczonych sztuką polskiego średniowiecza. Dzieło Stasiaka: „Polska plastyka średniowieczna" stanowi największą chlubę jego talentu i pracy.

Poza tem Stasiak był przykładem niezmordowanej, niesłabnącej pracy. Im bliższy był swego ostatniego roku życia, tem z większym zapałem pracował, jakby nie czuł ubytku sił i wieku.

Aż wreszcie, kiedy przykra słabość wytrąciła pióro z jego rąk, przerwał tą pracę jakby na chwilę w tem przekonaniu, że kiedy się dźwignie, odrobi stracony czas. Ale nie dźwignął się więcej! Zgasł ze szkodą dla polskiej sztuki, którą tak odczuwał i kochał, budząc głęboki żal, smutek wśród tych, którzy go bliżej znali i kochali. Zgon ten jest tem boleśniejszy, że znów ubył ze starej gwardji artystycznej pracownik dzielny, doświadczony i zdolny, a nie widać, ktoby go mógł zastąpić. Cześć jego pamięci!

Ludwik Skoczylas.

Z dramatów życiowych.

Podstępna zemsta żydowska.

Pozbawiony wolności osobistej

przez własną rodzinę.

Z **Monachjum** donoszą, że tamtejszą władzę bezpieczeństwa zajmuje obecnie fakt, nie często w dzisiejszych czasach się zdarzający: **pozbawienia kogoś wolności osobistej w sposób podstępny i gwałtowny zarazem.**

Fakt ten przedstawia się, jak następuje:

Ubiegłego tygodnia zgłosiła się do policji w Monachjum, **żona pewnego dentysty z Meranu** (leżącego obecnie we Włoszech) z prośbą o pomoc **w oswobodzeniu męża, którego właśni rodzice podstępnie zwabili do Bawarji i następnie osadzili w jednem ze sanatorjów dla umysłowo chorych, choć jest zdrów na umyśle.**

Dentysta ów był **żydem,** pragnąc jednak poślubić obecną swą żonę, **przyjął katolicyzm,** za co rodzice zaprzysięgli mu **nieubłaganą zemstę,** do wykonania której nie mieli czas dłuższy sposobności. Dopiero przed paru miesiącami, gdy jego żona ciężko się rozchorowała i skutkiem tego nie mogła nad nim czuwać, zdołali rodzice namówić go, aby przyjechał do Bawarji celem poddania się krótkiej kuracji dla odzwyczajenia się od używania morfiny.

Dentysta, który nie nadużywał wprawdzie morfiny, ale jak sam uznał, używał jej niepotrzebnie, zgodził się na propozycję rodziców i oddał się dobrowolnie do jednego z sanatorjów, zastrzegłszy sobie **krótką kurację i swobodę ruchów,** aby móc pospieszyć do łoża chorej żony, gdyby stan jej się pogorszył.

Tymczasem właściciel owego sanatorjum **umieścił dentystę w oddziale zamkniętym i pozbawił możności komunikowania się ze światem.** Jego żona, przyszedłszy dość szybko do zdrowia, rozpoczęła poszukiwania za zaginionym, jej zdaniem, mężem i tylko przypadkowym sposobem dowiedziała się o miejscu jego pobytu, gdzie mógł był przebywać jeszcze całe lata w zamknięciu, gdyby nie jej interwencja.

Lekarz, właściciel sanatorjum — podobno Polak — został zaaresztowany i wydany sądowi za udział w bezprawnem pozbawieniu wolności człowieka zdrowego na umyśle. Zemsta więc żydowska spaliła na panewce.

Pomysłowość „niebieskich ptaków".

Trójka hultajska

egzekwująca podatki.

Zaimprowizowany „urząd podatkowy".

Berlińska **policja zaaresztowała w tych dniach trójkę hultajską, która od dłuższego czasu uprawiała wielce zyskowny proceder — ściągania na własną rękę podatków.** Naczelnik tego osobliwego prywatnego urzędu skarbowego wpadł w czasie odsiadywania kary w więzieniu na genjalną myśl **utworzenia prywatnego urzędu skarbowego,** uskuteczniał zaś swój plan w ten sposób, że **wysyłał na podstawie adresów, uzyskanych w czasie przepisywania arkuszy pruskiego urzędu katastralnego — nakazy płatnicze właścicielom domów,** które to **„należytości" ściągali dwaj jego towarzysze, zaopatrzeni w wydrukowane formularze pruskiego sądu berlińskiego,** wydrukowane oczywiście nakładem trójki hultajskiej.

Inkasowali w ten sposób pieniądze przez dłuższy przeciąg czasu i dopiero po poruszeniu całej sprawy w dziennikach udało się berlińskiej policji zapakować do kozy młodocianych naśladowców niezapomnianego „kapitana z Köpenicku".

W mieszkaniu „naczelnika urzędu" znaleziono kufer, zawierający cały materjał „urzędu skarbowego". Celem uniknięcia pomyłek, prowadzili „egzekutorzy podatkowi" na własną rękę osobne **spisy właścicieli domów, którzy „już zapłacili".**

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ

Za terminowe umieszczenia ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

OBOWIĄZUJĄCE OD 26-GO MARCA: Drobne ogłoszenia za słowo zł. 0.10 — dla poszukujących posad zł. 0.05 — za słowo drobne o treści matrymonjalnej zł. 0.12 — wiersz milim. jednoszpaltowy zł. 0.10 — wiersz w rubryce „Nadesłane" zł. 0.25 — wiersz milimetrowy po kronice zł. 0.40 — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy zł. 0.50 — Za układ tabelaryczny, kombinowany 50 proc.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Berkowicza.